

Dwaj bracia, dwa losy, dwa państwa

Stanisław
Tarasiewicz

Polak, Litwin, Żmudzyn, Europejczyk — wszystkie te określenia pasują do braci Narutowiczów — Stanisława (1862-1931) i Gabriela (1865-1922). Bracia urodzili się w majątku w Brewikach. Pochodzili z rodziny szlacheckiej osiadłej od pokoleń na Żmudzi. Ich ojciec Jan Narutowicz był uczestnikiem powstania 1863 roku. Zmarł w 1866 roku.

Jeden z braci był wybitnym litewskim działaczem, politykiem, sygnatariuszem Aktu Niepodległości Litwy. Drugi również przyczynił się do odrodzenia państwa, ale polskiego. Był pierwszym prezydentem niepodległej Polski. Wcześniej zasłynął w Europie jako wybitny inżynier.

Braci łączyło wiele. Dzieliła granica między dwoma zwaśnionymi na początku ubiegłego stulecia krajami.

Gabriel Narutowicz zginął w zamachu w grudniu 1922 r. Dziesięć lat później, również od kuli, zginął jego brat Stanisław. Popęłił samobójstwo w 1932 r. w Kownie.

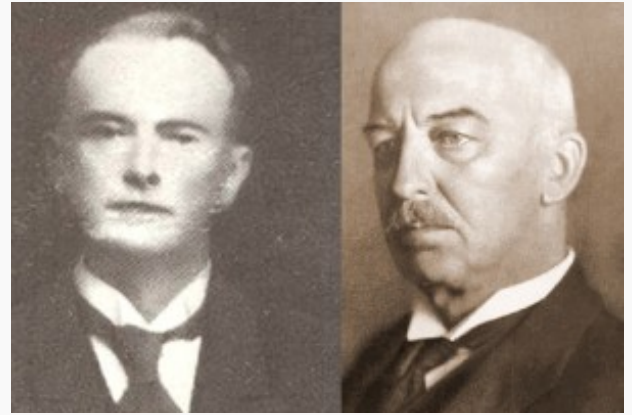
W litewskiej historiografii uważa się, że przyczyną samobójstwa były problemy rodzinne i zdrowotne. Polscy historycy nie wykluczają jednak, że przyczyną załamania był zawód polityczny – rozczarowanie nieprzejednaniem Polaków oraz polityką rządu litewskiego wobec polskiej mniejszości na Litwie.

Stanisław Narutowicz próbował naprawić relacje polsko-litewskie. Sam uważał się za Polaka i uważał, że polska mniejszość na Litwie musi mieć prawo do zachowania i kultywowania swojej odrębności kulturowej oraz językowej zostając przy tym lojalnymi obywatelami państwa litewskiego. Stanisław Narutowicz od młodości fascynował się też litewską kulturą ludową, językiem, również żmudzkiem używanym w okolicach jego rodzinnych Telsz. Dlatego, gdy do mieszkającego wówczas w Polsce Stanisława dotarła wiadomość o narastającym konflikcie rosyjsko-japońskim i możliwych w wyniku tego zmianach w rosyjskim imperium, nie zawahał się wrócić na Litwę, gdzie podjął działania na rzecz odrodzenia państwa litewskiego.

4-5 grudnia 1905 r. uczestniczył w Wielkim Sejmie Wileńskim.

Później, 18-22 września 1917 r. uczestniczył w pracy Litewskiej Konferencji, na której została wyłoniona Taryba (Rada Litwy). Podczas obrad konferencji zaproponował projekt rezolucji „O celu najważniejszym – niepodległa Litwa w granicach etnicznych”. Stanisław Narutowicz uważany jest za jednego z głównych architektów litewskiej niepodległości.

Niektórzy historycy przypisują mu nawet autorstwo Aktu Niepodległości, co chyba nie jest do końca prawdą, bo z protokołu podpisywania Aktu Niepodległości wynika, że członkowie Taryby Mykolas Biržiška, Steponas Kairys, Jonas Vileišis i właśnie Stanisław Narutowicz głosowali przeciwko drugiej części Aktu: „Równocześnie Rada Litwy oświadcza, że fundamenty państwa litewskiego oraz jego relacje z innymi państwami ostatecznie ma ustalić zwołany w najszybszym możliwym terminie Sejm Założycielski wybrany przez wszystkich obywateli w sposób demokratyczny”.



Stanisław i Gabriel Narutowicze działali w dwóch państwach Fot. archiwum

Witajcie, wczoraj 16. 4. 1918 r.

Reklama

Później Vileišis w imieniu głosujących przeciwko drugiej części oświadczył, że sprzeciwili się oni wobec słowa „ostatecznie”, które — jak wyjaśnił — znalazło się w tekście bez ich uzgodnienia. Obawiali się, że na podstawie tego sformułowania ówczesne władze Niemiec postarają się zmusić Tarybę do przejęcia funkcji Sejmu Założycielskiego.

Później ich obawy potwierdziły się, wobec czego, 14 lipca 1918 roku Stanisław Narutowicz wycofał się z Taryby, która szła w kierunku ustanowienia na Litwie monarchii konstytucyjnej związanej z Niemcami.

Stanisław Narutowicz wrócił na Żmudź, gdzie z żoną Joanną Billewicz (1868-1948) – kuzynką Józefa Piłsudskiego – wychowywali czwórkę dzieci: dwie córki Zofię i Helenę oraz dwóch synów Jana i Kazimierza), oraz kontynuowali rozpoczętą po powrocie na Litwę pracę oświatową i kulturalną wśród litewskich chłopów.

Sygnatariusz Aktu Niepodległości Litwy był zafascynowany polską literaturą i sztuką. Uwielbiał poezję Adama Mickiewicza i utwory Fryderyka Chopina. Był przywiązany do swego polskiego pochodzenia, bo nawet Akt Niepodległości podpisał swoim polskim nazwiskiem z „w” i „cz” na końcu.

Na Litwie był uważany za zbyt propolskiego. Z kolei jego prolitewskość posłużyła polskiej endecji w atakach na jego brata, prezydenta Gabriela Narutowicza. Spirala nienawiści doprowadziła w końcu do zamachu na życie pierwszego prezydenta RP.

Gabriel Narutowicz został pochowany w krypcie w Bazylice Archikatedralnej Św. Jana Chrzciciela w Warszawie. Jego brat Stanisław spoczął na wiejskim cmentarzu w miasteczku Olsiady pod Telszami. W okresie okupacji sowieckiej jego grobem opiekowali się (po wojnie żona i dzieci Narutowicza na stałe przebywały w Polsce) potomkowie żmudzkich chłopów pracujących wcześniej w majątku w Brewikach i pamiętających „prostego pana”, który zawsze pomagał zwykłym ludziom. Na płycie nagrobnej widnieje nazwisko sygnatariusza litewskiej niepodległości z polskim „w” i „cz”. Dopiero w 1995 roku miejscowe władze zatroszczyły się o nowy nagrobek, na którym wyryto „prawidłowe” nazwisko — „Stanislovas Narutavičius”.



w 1995 roku miejscowe władze zatroszczyły się o nowy nagrobek, na którym wyryto „prawidłowe” nazwisko — „Stanislovas Narutavičius” Fot. archiwum

Mogiła na wiejskim cmentarzu oraz zdewastowany przez lata i ludzi dworek w Brewikach (dziś należący do osoby prywatnej) należą do niewielu miejsc upamiętniających wybitną postać odrodzenia litewskiej państwowości.

W 150. rocznicę jego urodzin prof. Stasys Vaitekūnas, autor wydanej z tej okazji monografii o Stanisławie Narutowiczu, zauważył, że cała mapa Polski jest usiana ulicami Gabriela Narutowicza, tymczasem na Litwie istnieje tylko jedna ulica upamiętniająca jego brata — Stanisława, sygnatariusza Aktu Niepodległości Litwy.

Profesor sarkastycznie zauważył też, że ulica ta znajduje się na obrzeżach Nowej Wilejki w okolicach lecznicy psychiatrycznej, co zdaniem naukowca, jest nietaktem wobec choroby psychicznej jednej z córek Narutowiczów. Wtedy też, w 2012 roku, profesor Vaitekūnas, miał nadzieję, że przynajmniej z okazji 150. rocznicy urodzin sygnatariusza, ulica jego imienia pojawi się w jego rodzinnych Telszach (Narutowicz troszczył się o wybudowanie szosy biegnącej przez centrum stolicy Żmudzi — przyp. red.).

Nadzieja profesora spełniła się, ale nie do końca, bo jedną z wyboistych uliczek prowadzącą paręset metrów do miejscowych zakładów mleczarskich na obrzeżach miasta i dalej w pole nazwano ulicą Narutowiczów. Bez żadnych inicjałów. Toteż nie znający historii nie dowiedzą się, czy to jest ulica braci Stanisława i Gabriela, czy też rodziny Narutowiczów, czy też całego rodu szlacheckiego herbu własnego.